Nr. 34 Kraków, niedziela 10 lutego 1918. Rocznik XXIVI.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr.
Cena numeru pojedynczego 12 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Pokój z Ukrainą podpisany.

Lenin zwycięzcą na Ukrainie?

Pokój z Ukrainą zawarty.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 9 lutego:

Układ pokojowy z Ukrainą został podpisany dziś o godzinie 2 rano.

* * *

Pokój z Ukrainą zawarty! Nie mamy jeszcze żadnych szczegółów, dotyczących warunków tego pokoju, nie mniej jednak już obecnie da się — w najogólniejszych zarysach — ocenić dalekonośne znaczenie tego faktu. Znaczenie dla dalszego przebiegu wojny wszechświatowej, dla państw koalicyi i jej obezwładnionego dzisiaj członka — Rosyi; dla państw centralnych i Austro-Węgier w szczególności; wreszcie dla nas, Polaków, i państwa polskiego.

Pokój z Ukrainą jest pierwszym wyłomem w tym żelaznym pierścieniu, jaki ze wszystkich stron zaciskał na państwa centralne, grożąc im strasznemi klęskami i zmuszając do nadludzkich wysiłków w tej walce o istnienie. Gdybyśmy nawet przypuścili, że ten pierwszy pokój nie pociągnie za sobą dalszego pękania owego żelaznego pierścienia, to i tak jest on

zwycięstwem państw centralnych

i klęską koalicyi.

Bo, poza możliwością wycofania z frontu ukraińskiego pozostałych tam jeszcze wojsk, państwa centralne uzyskują możność czerpania z Ukrainy olbrzymich

zasobów żywności:

(zboże, bydło) i surowców (węgiel, ruda i t. d.). Wzmacnia to państwa centralne niepospolicie i da je im możność podniesienia tonu żądań wobec przeciwników — przedewszystkiem zaś wobec Rosyi.

Bo pokój z Ukrainą oznacza jednocześnie

spotęgowanie antagonizmu tej ostatniej wobec Wielkorusi,

(bo tak chyba trzeba będzie teraz nazywać Rosyę po odpadnięciu od niej południa). Rozdzierana walkami wewnętrznemi, zagrożona utratą Białej Rusi „Rosya" bolszewicka będzie musiała spuścić z tonu i — albo również zdążać do szybkiego zawarcia pokoju, albo przygotować się na straszne klęski, tem dotkliwsze, że spichrze ukraińskie będą dla niej zamknięte.

Bezpośrednim sąsiadem Ukrainy, jako państwa odrębnego, stają się dziś Austro-Węgry. One muszą wchodzić z nią w stosunki najbliższe. I tu wysuwa się na plan pierwszy

konieczność rozwiązania kwestyi ruskiej

w Galicyi wschodniej, w północnej Bukowinie, a kto wie, może i w północno-wschodnich komitatach Węgier...

Galicya Wschodnia przestaje być „Piemontem" ukraińskim z chwilą utrwalenia się samodzielnego państwa ukraińskiego nad Dnieprem i Czarnem morzem. Państwo to będzie prowadziło własną politykę zagraniczną, a to musi się

odbić na wszystkich państwach, ciążących ku Morzu Czarnemu.

Na razie jest to jeszcze kwestyą dalszej przyszłości, ale już teraz trzeba te ewentualności brać pod uwagę.

Musi się z niemi liczyć i Polska. Niestety, pokój z Ukrainą został zawarty

bez żadnego udziału i wpływu Polaków

i państwa polskiego, choć przecież dotyka on najżywotniejszych interesów naszych.

Dwa te państwa odradzające się — Polska i powstająca z zupełnego niebytu Ukraina — nie tylko sąsiadują ze sobą wzajemnie, ale złączone są licznemi nićmi tradycyj historycznych, współżycia ekonomicznego, związków kulturalnych i wspólnego antagonizmu wobec Rosyi centralistycznej. Mamy do załatwienia wspólnego sporne kwestye granic, praw mniejszości narodowych i całokształtu przyszłych stosunków wzajemnych. I brak uprawnionego, pełnomocnego głosu polskiego przy zawieraniu traktatu pokojowego z Ukrainą będzie się mścił niewątpliwie i to nietylko na nas...

Musimy powitać mimo wszystko ten pierwszy wyłom z łańcucha krwawych wydarzeń wojennych, przyspieszający pokój ogólny i zwiastujący nową erę współżycia narodów.

Z głosów prasy.

W organie soc. dem. mniejszości niemieckiej „Leipziger Volksztg.", znajdujemy wstępny artykuł, przestrzegający przed polityką zawierania odrębnego pokoju z Ukrainą. Przytaczamy jego myśli główne, przyczem podkreślamy, że artykuł był pisany oczywiście przed faktycznym zawarciem pokoju i oczywiście bez znajomości szczegółowych warunków tegoż.

Dziennik pisze:

„Politycznie taki pokój odrębny oznacza **utrudnienie rozwiązania kwestyi polskiej. Polska** rada regencyjna oświadczyła w swej deklaracyi, że wszystkie decyzye co do Polski uważa za nieważące, o ile państwo polskie nie dało swego przyzwolenia. Jeśli więc **granice Ukrainy** zostaną określone bez przyzwolenia Rosyi i Polski, to odrębny pokój z Ukrainą wywoła **poważne konflikty z Rosyą i Polską.**

Dalej dziennik wywodzi, że polityka odrębnego pokoju czyni **porozumienie się z Rosyą prawie niemożliwem.** Tworzy ona na wschodzie ognisko przesileń („Krisenherd"), które wciąż będzie wprowadzało tarcia w kwestyi pokoju, gdyż pokój trwały wymaga rozstrzygnięcia kwestyi granicy ku powszechnemu zadowoleniu. Natomiast polityka niemieckiego rządu polega na tworzeniu i wygrywaniu szeregu „niezawisłych" państw jednego przeciwko drugiemu... Rząd chce pokoju z Radą kijowską, aby Ukrainę wygrywać **przeciwko Petersburgowi,** licząc się oczywiście z ewentualnością zerwania rokowań z Petersburgiem...

Z ostatniej chwili.

Bolszewicy zwyciężyli na Ukrainie?

Petersburg, 6 lutego.

Pet. ag. donosi: Z racyi zupełnego zwycięstwa bolszewików na Ukrainie i Uralu ogłosił Lenin odezwę, w której oznajmia, że bolszewicy wkroczyli 29 stycznia do Kijowa, zaś garnizon przyłączył się w całości do bolszewickich wojsk Kociubińskiego. Rada ukraińska opuściła Kijów.. Centrala sowietów na Ukrainie z Charkowskim na czele proklamowała swą władzę. Odojewski, który próbował tworzyć nową radę na zasadzie kompromisowej, został aresztowany. Sekretaryat bolszewików 2 lutego przeniósł się do Kijowa. Krym w rękach bolszewików.

Zdobycie Smoleńska i Witebska przez wojska polskie.

Wiedeń, 9 lutego.

Telegr. Union donosi z Petersburga:

Po dwudniowej walce zdobyły wojska polskie szturmem Smoleńsk. Polacy zajęli również Witebsk. Koni dla artyleryi, dostarczyli Polakom Ukraińcy.

Krylenko pod zarzutem szpiegostwa?

Frankfurt, 9 lutego.

„Frankf. Ztg." donosi z Hagi:

Wedle wiadomości Biura Reutera, Krylenko będzie odpowiadać przed trybunałem rewolucyjnym jako obwiniony o to, że w r. 1910 za granicą utrzymywał jako szpieg stosunki z policyą rosyjską.

Dr Biliński przed Kołem polskiem

We czwartek, 7 lutego, zasiadło Koło polskie około godziny 4 i pół wieczorem do rozpatrywania sprawy dra **Bilińskiego.**

Dr Biliński

w dłuższem przemówieniu przypomniawszy najpierw o swoich zasługach dla kraju i dla sprawy narodowej, przedstawił

genezę tak zwanej austro-polskiej oryentacyi.

Odpowiadała ona w zupełności jego wewnętrznemu przekonaniu i dlatego pracował dla niej szczerze i z zapałem. Jest on zdania, że i w dzisiejszym momencie, pełnym nadzwyczajnych i groźnych niebezpieczeństw dla Polski, jedynie połączenie Polski unią personalną z Austryą może uchronić naród polski przed nowym rozbiorem i sprowadzić upragnione zjednoczenie całego narodu. To uważał za stosowne powiedzieć w odpowiedniej formie wprost i publicznie hr. Czerninowi.

Nie sądził, że przez to naruszy zasady, wypowiedziane w rezolucyi z 28 maja 1917. Mówił w komisyi delegacyjnej swobodnie, nie wiedząc, że mowę jego stenografują, więc być może, że użył zwrotów i wyrażeń, które

nie zupełnie ściśle odzwierciadlają jego sposób myślenia.

Żadną miarą nie chciał kwestyonować powagi przyszłego sejmu polskiego, ani tem mniej prawa narodu polskiego do zupełnej niepodległości. — Pragnie i chce pracować w tym kierunku, aby niepodzielne Królestwo Polskie, niepodzielna Galicya i niepodzielne ziemie polskie Litwy weszły w skład niepodległego państwa polskiego. Wyraża żal, że zwroty użyte w jego mowie dały powód do zamącenia opinii polskiej. Zawsze uznawał i uznaje, że Koło polskie jest jedynie powołane do kierowania polityką polską w Austryi. Dlatego staje przed Kołem. Żaden wyrok Koła nie potrafi mu odebrać prawa do tego, że czuje się Polakiem i chce dla Polski pracować.

Poseł tow. **Daszyński** zaznacza, że może tem swobodniej mówić w tej kwestyi, albowiem jedno z pism krakowskich w oszczerczym artykule „Zdrajcy" uczyniło zeń „współzdrajcę" p. Bilińskiego. Na nikczemną tę insynuacyę nie będzie odpowiadał, natomiast wykaże, na czem polega ciężki konflikt, wywołany w społeczeństwie polskiem słowami ekscelencyi Bilińskiego, że „boi się niepodległości Polski" i że „ubolewałby, gdyby

sejm polski oświadczył się za niepodległością." — Mowca nie jest za ostracyzmem, który z reguły bywa ślepym i bezrozumnym, sam całe życie walcząc dla dobra ludu polskiego, jego wolności, niepodległości i zjednoczenia, nigdy nie miał większości narodu za sobą i dźwigał na sobie wybryki klasowej nienawiści. Ale zawsze żył tem świętem przekonaniem, że jego szczerych usiłowań i jego miłości do narodu nikt mu zaprzeczyć, ani odebrać nie potrafi.

Przechodząc do rzeczy zaznacza tow. Daszyński, że niestety nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z tego, co znaczą uchwały z 28 maja 1917 i jaki jest obecnie stan dusz w Polsce. Ze wszystkich stron zjawiają się kusiciele, ze wschodu i z zachodu; kto chce i kto nie chce szepcze nam do ucha różne „zbawienne formułki umniejszenia niepodległości, okrojenia Ojczyzny — raz są to agenci ententy, innym razem zwolennicy Berlina, kiedy indziej zaś dyplomaci wiedeńscy. — Koniec temu położyć możemy tylko przez przeciwstawienie tym zakusom naszej jasnej, bezkompromisowej platformy, opartej na woli całego narodu, jak ona się objawiła w uchwałach z 28 maja 1917 roku.

Był czas, że w Polsce rządził hr. Repnin, teraz rządzi gen. Beseler, a eksc. Biliński chce, aby rządził hr. Czernin. My zaś chcemy, aby Polacy sami sobą rządzili.

Można się różnić co do taktyki, jak dojść do tego celu, lecz nie wolno z góry, za nic, zrzekać się swego prawa do niepodległego bytu.

Związek z Austryą, gdy nam bez naszej wolności decyzyi narzucony zostanie, może zwalić na barki narodu najstraszniejsze ciężary — długi państwowe, koszta militaryzmu i t. d. i t. d. i jeszcze okroić swobodę rozwoju. Dlatego nie wolno nikomu obniżać powagi przyszłego sejmu polskiego, tego źródła naszego prawa i tej ostoi naszych swobód.

Jeżeli chcemy mieć Austryę sojuszniczką Polski, to musimy tej Austryi wpierw powiedzieć, że mamy swój dom i swoje prawo, które musi być uszanowane. Nie zapominajmy, że minął ten czas, kiedy można było kraje całe przyczepiać i odczepiać, jak breloczki do zegarka. Dlatego odezwanie się dra Bilińskiego było wielkim błędem i podziałało w społeczeństwie jak grom. Było ono też zupełnie zbyteczne, bo nikt nas do takiej deklaracyi w tym momencie nie zmuszał. — Przeciwnie, hr. Czernin dwukrotnie dość wyraźnie oświadczył się w myśl żądań naszych i to powinno było wystarczyć.

Tymczasem zakulisowe zabiegi usiłowały i usiłują wciąż zamącić to jasne postawienie sprawy polskiej, a jednym z objawów tych usiłowań była mowa eksc. Bilińskiego. Ponieważ nie chodzi tu o osobę dra Bilińskiego, lecz o sprawę, przeto mowca stawia następujący wniosek:

„Koło polskie, solidaryzując się z dążeniem narodu polskiego do utworzenia niepodległego, ze wszystkich ziem polskich złożonego państwa polskiego, potępia, jako samozwańczą wszelką politykę jednostek, czy grup politycznych, opartą na rezygnacyi z prawa całego narodu do decydowania o swoim losie i usiłującą żądania narodu zmniejszyć i wolę jego osłabić."

W dalszym toku dyskusyi posłowie Skarbek i Wito s mniej zajmując się rzeczową stroną tej kwestyi, atakowali ostro osobiście dra Bilińskiego. Po przemówieniu eksc. Abrahamowicza i posła tow. Moraczewskiego, który jeszcze raz zaprotestował przeciwko wszelkim próbom licytowania im minus i osłabiania naszych sił narodowych, zabrał głos poseł Stapiński, aby postawić następujący wniosek:

„Koło polskie, po wysłuchaniu wyjaśnień dra Leona Bilińskiego, który wyraził żal z powodu pewnych zwrotów, użytych przezeń w delegacyi austryackiej, który zarazem uznaje Koło polskie, jako jedyną właściwą reprezentacyę narodową, przyjmuje to oświadczenie do wiadomości."

Poseł Stapiński żąda, aby uchwałę tę prezydyum Koła zakomunikowało oficyalnie ministrowi spraw zagranicznych hr. Czerninowi.

W głosowaniu wniosek posła Stapińskiego przeszedł 29 głosami przeciwko 10.

Kryzys ministeryalny.

Gdy Koło polskie oświadczyło się przeciw daniu rządowi budżetu i prowizoryum budżetowego, rząd nie miał w parlamencie większości i podał się do dymisyi.

Cesarz dymisyi nie przyjął, więc rząd spróbuje znowu „ugłaskać" Koło obietnicami, lub spełnieniem drobnych żądań kraju. Bo ani jednego żądania ważnego dotąd nie uwzględnił. Ani ekonomicznych żądań (świadczenia, szkody, organizacya central, zakaz wywozu, pomoc w środkach żywności itd.) ani administracyjnych (namiestnik, autonomia miast, cenzura, komendy rejonowe itd.) rząd nie wypełnił. Nie wiadomo też jakim sposobem w kilku dniach je potrafi wypełnić? Rząd liczy jednak, że większość 22 głosów przeciw 21 da się zmienić na — mniejszość przez przyjazd konserwatywnych posłów, a pozostanie w domu innych...

Już we czwartek nie było w Kole podczas głosowania posłów: Głąbińskiego, Dębskiego i Ptasia (nar. dem.) Długosza i Tetmajera (ludowcy)! Dlatego rząd nie stracił jeszcze wiary w zwycięstwo.

* * *

Wiedeń, 9 lutego.

O przesileniu gabinetowem wobec decyzyi cesarza już nie słychać, ale niema też mowy o budżecie normalnym. Przedmiotem obecnych narad i rokowań w pierwszym rzędzie **prowizoryum budżetowe**, a w drugim kwestya ewentualnej **rekonstrukcyi gabinetu**.

Powszechnie utwierdza się zapatrywanie, że decydującym czynnikiem co do dalszego rozwoju sytuacyi parlamentarnej jest **Koło polskie**.

Niektóre z pism wiedeńskich, jak n. p. „Zeit" i „Abend" na podstawie dowolnych domysłów twierdzą, że bar. Goetz objął rzekomo wobec cesarza gwarancyę za uchwalenie prowizoryum budżetowego przez Koło polskie i że cesarz właśnie na podstawie tego oświadczenia bar. Goetza powziął swoją decyzyę o nieprzyjęciu dymisyi. — Wiadomość ta, jak się dowiaduje krakowski „Czas" i inne dzienniki, jest **zupełnie bezpodstawna**.

Rząd życzy sobie uchwalenia czteromiesięcznego prowizoryum, podczas gdy w Kole dotychczas przeważa zapatrywanie, że należy uchwalić prowizoryum **tylko dwumiesięczne**.

Prezydent ministrów dr Seidler już wczoraj przed południem rozpoczął konferencyę z przywódcami poszczególnych stronnictw.

Na temat rekonstrukcyi gabinetu w parlamencie obiegały rozmaite pogłoski, między innemi, że dr Seidler zdecydowany jest uzależnić ewentualnie dalsze pozostanie ministrów Żolgera i Horbaczewskiego w gabinecie od stanowiska, jakie zajmą Słoweńcy i Ukraińcy wobec rządu. Prócz tego twierdzą w kolach parlamentarnych, że dr Seidler w swoich rokowaniach ze stronnictwami przyjmie do wiadomości zażalenia stronnictw w sprawie administracyi, sądownictwa i aprowizacyi i że na tem tle przyjdzie również do zmian osobistych w gabinecie.

Z posiedzenia Koła.

Wiedeń. Komunikat sekretaryatu Koła polskiego z 8 lutego.

W piątek po południu odbyło się posiedzenie prezydyum Koła polskiego. Prezes poinformował członków prezydyum o przebiegu swego posłuchania u monarchy, na które we czwartek wieczór został zawezwany. Na zaproszenie prezydenta ministrów odbędzie się w sobotę w prezydyum rady ministrów konferencya prezydyum Koła z szefem gabinetu. Prezes zawiadomił członków Koła polskiego, iż najbliższe posiedzenie Koła odbędzie się w dniu poprzedzającym posiedzenie Izby poselskiej. Termin tego posiedzenia nie jest jeszcze ustalony. Ma się ono odbyć we środę albo czwartek przyszłego tygodnia. Prezes wzywa posłów, by ze względu na ważność uchwał, powziąć się mających, przy byli niezawodnie na posiedzenie Koła.

Bigos dwu wspólników.

„Kuryerek" krakowski rzuca się na nas za nasze wczorajsze uwagi o Dowborze-Muśnickim.

Po swojemu wszakże **zataja** jedną z podstawowych części naszego artykułu, mianowicie tę, gdzie jest mowa o bardzo ważnych perspektywach, które otworzyć mogą brawurowe czyny jego wojska.

Wyłuszcza tylko te cytaty, w których wyrażamy nasze wątpliwości w obliczu nagłego wysunięcia się na arenę dziejową człowieka, który wyszedł ze służby w drużynach Gorczyńskiego, jako ich wódz — pod znakiem manifestu wielkoksiążęcego.

Wyraźnie ułożyliśmy w dwa punkty te nasze wywody. „Kuryerek" udaje, że do dwu liczyć nie umie...

A gdy to „miłe" pisemko chce winówić, że bronimy gwałtów bolszewickich przeciw Polakom — jego kompan „Piast", jak wiadomo, podniósł był larum przeciwko posłowi Daszyńskiemu, gdy ten **przerwał** pytaniem wywód Stranský'ego, przypisującym bolszewikom — oswobadzanie polskich obszarów w Rosyi.

Dla fabrykantów bigosu są jednak podobne sprzeczności drobnostką!

Strejk generalny w Hiszpanii.

Krwawe represye rządu.

Zarządy socyalistycznych partyi zawodowego związku robotniczego w Hiszpanii wydały odezwę, w której zdając sprawę z przyczyn i przebiegu generalnego strejku, piętnują postępowanie rządu, metodami najsroższych represyi usiłującego zdusić ruch strejkowy. Rząd zawiesił konstytucyę i ogłosił stan oblężenia, a władze wojskowe rozpoczęły wtedy swą działalność. Zamknięto wszystkie domy ludowe, skonfiskowano pismo „Socialista", a cały personal postawiono w stan oskarżenia. Aresztowano w samym Madrycie około tysiąca osób, rewizye domowe i otwieranie listów należało do porządku dziennego. Wojsko, policya i żandarmerya **strzelała na bezbronny lud na ulicach**. W Madrycie ustawiono karabiny maszynowe, w **Barcelonie nawet armaty**. Liczba zabitych i rannych jest niezmierna, sądy wojskowe skazały **4 członków komitetu robotników na dożywotnie więzienie**, liczne procesy toczą się w dalszym ciągu, tysiące stronników partyi przebywa w więzieniu.

Strejk wywołany został opłakanym stanem stosunków żywnościowych, drożyzną, brakiem pracy co oddawna dolegało szerokim warstwom, lecz od czasu wojny przeszło w stadyum katastrofalne. — Poszczególne demonstracye i strejki manifestacyjne wywoływały tylko represye, nie zmieniając na lepsze położenia, skutkiem czego w sierpniu ub. roku proklamowano **strejk generalny**, który w pewnych miejscowościach trwał tygodniami, w Asturyi nawet miesiąc cały.

Odezwę, odwołującą się do sympatyi proletaryuszy całego świata, podpisał między innymi przewodniczący Pablo Iglesias.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 7 lutego:

Nie było żadnych czynności bojowych.

Dziś o godzinie 2 rano zawarto w Brześciu Litewskim pokój z republiką ukraińską.

Szef sztabu generalnego.

Sprawy partyjne.

We wtorek dnia 12 lutego o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali związku stow. robotn. ul. Dunajewskiego 5,

ODCZYT

tow. posła Moraczewskiego p. t. „Ekonomiczne położenie kraju w chwili obecnej".

Na ten ważny i ciekawy odczyt zaprasza komitet miejscowy P. P. S. D. najszersze koła towarzyszy partyjnych.

KRONIKA.

Brak bydła i mięsa. Na dzisiejszy targ bydła w Krakowie zakład obrotu bydłem nie dostawił materyału rzeźnego, przyszło zaledwie kilka lichych krów. Brak bydła doprowadził do tego, że mięso w sklepach staje się rzadkością, za kilo wieprzowiny płaci się już 20 kor., za słoninę 30 kor., smalcu niema wcale. Według zapewnionego miastu kontyngentu przyjść powinno w styczniu 900 sztuk trzody, 600 sztuk bydła rogatego i pareset cieląt, natomiast od 1 stycznia miasto otrzymało 54 krów, 60 wieprzów, 21 cieląt lichej jakości.

Wojenny zakład obrotu bydłem materyałów rzeźnych naszemu miastu nie dostarcza, co jest tem dziwniejsze, że wysyła bardzo znaczny kontyngent świń i bydła na zachód.

Poranek, poświęcony Maeterlinckowi, odbędzie się w niedzielę przed południem o godz. 11 w sali Tow. lekarskiego. W części ilustracyjnej biorą udział artyści dramatyczni pp. W. Jarszewska (zamiast p. K. Bednarzewskiej, która nagle wyjechała do Warszawy) i Węgierko. Odczytane zostaną fragmenta z „Wnętrza", „Siostry Beatryks", „Śmierć Tintagila" i „Monny Vanny". Wszystkie bilety wysprzedane.

Najbliższy poranek będzie poświęcony impresyonizmowi w malarstwie (z obrazami świetlnymi). Prelegent p. Olszewski. Bilety u Rudnickiego.

W sprawie pokoju.

Po konferencyach berlińskich.

Ostatnie konferencye berlińskie hr. Czernina, Kuehlmanna, Ludendorffa, gen. Hoffmanna i t. d., jak wiemy, wywołały powszechną napiętą uwagę. Niebawem nastąpiło rozczarowanie, gdyż nic o wyniku konferencyi publiczność nie dowiedziała się, nic poza zagadkowym lakonicznym telegramem biura Wolffa, z którego z rozgoryczeniem kpi berliński „Vorwaerts."

Natomiast cały szereg pism, stojących na stanowisku szybkiego bezaneksyjnego pokoju

z obawami patrzy na rezultaty konferencyi

berlińskiej, dopatrując się w nich pierwiastków aneksyonistycznych i przewlekających pokój.

Tak wiedeński „Abend" wzywa hr. Czernina, aby przed powzięciem jakiejkolwiek poważnej decyzyi, porozumiał się przedtem z delegacyami raz jeszcze. Pisze:

„Nastrój polityczny stał się ponurym i niezbyt ufnym. Krążą wzbudzające obawy pogłoski, zaś pisma półoficyalne, jawne czy zamaskowane, piszą w tonie dziwnym"... I tak dalej.

„Arbeiter Zeitung"

przestrzega przed polityką wymuszania oderwania się od Rosyi obszarów ukraińskich, polskich. litewskich i t. d. Jeżeli te obszary (48 mil. mieszkańców) same z własnej woli oderwą się od Rosyi — to ich własna i Rosyi sprawa. Lecz przymus doprowadziłby tylko do nienawiści rosyjskiej wobec państw centralnych. Po bolszewikach w Rosyi może przyjść bonapartyzm nacyonalistyczny, który rzuci hasło odebrania obszarów straconych. Dlatego musimy starannie unikać nawet pozoru, że myśmy spowodowali to oddzielenie się terytoryów od Rosyi.

Wobec tego „Arbztg." zwraca się

przeciwko polityce odrębnego pokoju z Ukrainą która to polityka była ponoć omawiana w Berlinie.

„Co z tego wszystkiego wynika? Pokój z Ukrainą jest pożyteczny i konieczny. Pragniemy go z niemniejszą tęsknotą, jak pokoju z każdym innym państwem. Ale **pokój z Ukrainą nie może tak być zawarty, aby prowadził do zerwania rokowań pokojowych z Rosyą.** Musimy więc oświadczyć: Nie mieszamy się do sporu między Radą a komitetem wykonawczym, ale chcemy równocześnie rokować dalej także z delegacyą rządu piotrogrodzkiego, w której również znajdą się zastępcy komitetu wykonawczego i z nimi także przeprowadzić uregulowanie naszych stosunków do Ukrainy. Co do tego, czy Rada albo komitet wykonawczy jest kompetentny do zawarcia pokoju, czy Ukrainę należy uważać za część Rosyi, czy też jako zupełnie suwerenne państwo — nie chcemy rozstrzygać, to zostawiamy rozstrzygnięciu Ukrainy i Rosyan. Tylko jeśli na tej podstawie zawrzemy pokój z Radą, może on być pożyteczny. W innym wypadku nietylko zaszkodziłby on rychłemu zawarciu pokoju z Rosyą, lecz co gorsza, nosiłby w sobie zarodek przyszłej wojny z Rosyą."

Tyle „Arbeiterzeitung."

Sformułowania tego dziennika są jednak

stanowczo niedostateczne.

Chodzi bowiem nie o to, by w Brześciu nie „wymuszano oddzielenia się Polski od Rosyi, lecz o to, by zawarowano dla niej **istotną niezależność**, aby usunięto na bok aneksyonistów, aby poskromiono apetyty i rozmach wszechniemców i hoffmannów.

Co zaś do Ukrainy, to istotnie zachodzi obawa, by hoffmannowie w Brześciu w nadziei na zdobycie Kurlandyi, Inflant lub Litwy nie udaremnili pokoju z Petersburgiem, zadawalając się na razie pokojem z Ukrainą.

Rozumiemy obawy „Arbztg." wobec przeciągania się sprawy pokoju; wiemy także o obawach dziennika co do przyłączenia się Galicyi do Polski niepodległej, lecz te myśli nie powinny wypaczać jedynie słusznego socyalistycznego postawienia **sprawy polskiej w całym jej istotnym zakresie!**

(Uwaga redakcyi. Powyższy artykuł, napisany wczoraj, może dziś po faktycznem zawarciu pokoju z Ukrainą wydać się przestarzałym. — Jednakowoż podstawowe myśli są ważne także dziś; obawy w nim wyrażone nie są także teraz bezpodstawne, stanowisko „Arbztg." jest także obecnie godne zastanowienia).

Program polski niem. konserwatystów.

W związku z konferencyami berlińskiemi w „Kreuz Zeitung" jakieś „poważne źródło" rozwija program polski. Według tego pomysłu należy możliwie prędko ustalić granice na północy i ku północnemu zachodowi, a pozatem nowe królestwo pozostawić jego własnemu losowi.

Żadnego złączenia z Galicyą! Żadnej unii personalnej z Austryą!

Wreszcie jak najprędzej opróżnić ten nowo odgraniczony obszar polski!

„Po doświadczeniach z Japonią, Rumunią i t. d. — powiada dalej owo junkierskie „poważne źródło" — **żadnych dostaw od Kruppa dla Polski!** Żadnych oficerów i podoficerów dla wykształcenia wojska, którego zaczątki w swoim czasie odmówiły przysięgi! Nie przyjmować uczniów polskich do naszych szkół wyższych, zwłaszcza do technicznych! Krótko mówiąc: **żadnej pomocy dla Polski, chcącej być niezawisłą!**

Tylko w ten sposób można będzie żywioł polski uwolnić od manii wielkości, która go od dawna opanowała!"

List z Wilna.

Wilno, 2 lutego.

Sytuacya Rady krajowej. — Deklaracya polityczna. — Chęć ugody z Polakami. — Nowy podział administracyjny Litwy. — Po dymisyi Isenburga.

Rada krajowa, złożona z samych Litwinów, znalazła się obecnie w bardzo ciężkiem położeniu. Ugoda, zawarta przez nią z władzami okupacyjnemi, a idąca na rękę tendencyom aneksyonistów niemieckich, wywołała w całym kraju wielkie niezadowolenie. I to nie tylko u Polaków i innych żywiołów narodowościowych, traktowanych jako „obce" przez szowinistów litewskich, ale i w szerokich kołach samych Litwinów. Skutkiem tego można było zauważyć u działaczy litewskich z Rady krajowej chęć pewnego rodzaju wycofania się z zajętego przez nich stanowiska. Wyraziło się to przedewszystkiem w niechęci opublikowania w całości owej kompromitującej ich deklaracyi, którą zobowiązali się oni nie tylko do zerwania związków z Rosyą i z Polską ale i do jaknajściślejszego połączenia się z Niemcami (oddanie im wojskowości i komunikacyi na Litwie, wspólny system monetarny i t. d.). Kiedy władze niemieckie zażądały ogłoszenia deklaracyi w całości, nacyonaliści litewscy po dłuższych naradach odpowiedzieli odmownie.

To pogorszyło ich stosunek do władz niemieckich, które tem bardziej lekceważą sobie litewską Radę krajową, że niema ona poparcia w kraju i jako ciało reprezentujące fikcye, w żaden sposób przez rząd Trockiego i Lenina nie może być uznane za prawowite przedstawicielstwo Litwy. Położenie Rady krajowej jest stokroć gorsze aniżeli sytuacya T. Rady Stanu warszawskiej bądź co bądź popieranej (za czasów obecności w niej lewicy) przez znaczne odłamy społeczeństwa. Rada krajowa nie może oddać żadnych usług okupantom w Brześciu, traci więc wszelką racyę bytu.

Wyzuta ze wszelkich pozorów władzy, pozbawiona poparcia wewnątrz i zzewnątrz, usiłuje ona ratować się próbą zbliżenia się do Polaków. Czynione były usiłowania ze strony Rady krajowej wciągnięcia przedstawicieli ludności polskiej w skład Rady, ale Polacy na to nie poszli, stojąc na gruncie niezależności Litwy — tak od Rosyi, jak i od Niemiec i żądając od Rady podania się do dymisyi. Czy do tego dojdzie — niewiadomo, w każdym jednakże razie obecna sytuacya Rady jest bez wyjścia.

Kto wie, czy nie nastąpi jakiś zwrot w polityce Niemiec wobec Litwy. Wskazywałoby na to ostatnie zarządzenie, dotyczące podziału administracyjnego Litwy. Mianowicie okręg Białystok-Grodno, obejmujące również powiat lidzki b. gub. Wileńskiej, stanowiące odrębną jednostkę administracyjną, nie wchodzącą w skład t. zw. „Militaerverwaltung Litauen", zostały obecnie włączone do tej ostatniej. Podobno stoi to w związku z chęcią zakreślenia projektowanemu pseudo-państwu litewskiemu szerszych granic, przyczem element litewski, stanowiący w niem już niewątpliwą mniejszość, nie byłby wysuwany jako kamień węgielny nowej jednostki państwowej.

Dymisya Isenburga w niczem nie odbiła się na stosowanym wobec Polaków systemie. Jego charakter antypolski trwa w dalszym ciągu.

W.

Polska robota socyalistyczna po tamtej stronie.

P. P. S. w Rosyi.

Nadeszłe ostatnio polskie pisma piotrogrodzkie pozwalają na przedstawienie czytelnikom stanu organizacyi socyalistycznych po tamtej stronie frontu.

Mianowicie w dniu 28 listopada starego stylu zebrała się w Kijowie II Konferencya Sekcyi P. P. S. w Rosyi. Warunki zewnętrzne i komunikacyjne były wówczas szczególnie trudne, bowiem wrzała właśnie walka pomiędzy rewolucyą bolszewicką a dawnym Rządem tymczasowym. Tym niemniej w konferencyi wzięło udział 35 delegatów, reprezentujących 20 sekcyi poszczególnych i 3103 zorganizowanych towarzyszy.

Sprawozdania Centralnego Komitetu Wykonawczego oraz Sekcyi prowincyonalnych wykazały bardzo znaczny rozrost roboty pepeesowej. Wszędzie, obok swej bezpośredniej działalności uświadamiającej i organizacyjnej, P. P. S. uczestniczy w ogólnej walce rewolucyjnej, **ramię w ramię z proletaryatem rosyjskim.** — Prawie we wszystkich większych ośrodkach ruchu rewolucyjnego przedstawiciele partyi

wchodzą do składu Rad delegatów robotniczych i żołnierskich

gdzieniegdzie, jak naprzykład w Orle i Sławiańsku, istnieją nawet w tych Radach specyalne frakcye Polskiej Partyi Socyalistycznej. To samo dotyczy sztabów rewolucyjnych, czerwonej gwardyi, komitetów wojenno-rewolucyjnych itp.

Podczas kampanii wyborczej do Rad miejskich partya wystawiała w niektórych miejscowościach

własne listy,

gdzieindziej zawierała bloki i porozumienia z różnemi socyalistycznemi partyami rosyjskiemi. — Dwadzieścia Sekcyi, które przybyły na konferencyę, przeprowadziło ogółem

17 radnych miejskich

W okresie wyborów do Konstytuanty P. P. S. popierała i uczestniczyła w listach Bloku narodowościowo-socyalistycznego (Ukraińska S. D., Ukraińscy S. R., S. D. Litwy, Białoruska Socyalistyczna Hromada, Żydowska Zjednoczona Partya Socyalistyczna), który stał na stanowisku jednolitości frontu całej demokracyi rewolucyjnej, był przeciwny jakimkolwiek konszachtom z burżuazyą, zwalczał oportunizm mienszewików i skrajnej prawicy S. R.

W sprawie

zdemokratyzowania akcyi ratowniczej

osiągnięto wyniki rozmaite. W Sławiańsku i w paru innych punktach miejscowe oddziały Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny znajdują się całkowicie w rękach pepeesowców; naogół prawie wszędzie socyaliści wchodzą do Zarządów i Rad, jako przedstawiciele wybrani przez ogół wygnańców.

Na Ukrainie stosunki z Rewolucyjnym Rządem Ukraińskim

ułożyły się pomyślnie. W Centralnej Radzie P. P. S. posiadała 4 przedstawicieli: 1 od Kijowa, 1 od Charkowa, 1 od Podola i 1 od Odesy. W Charkowie delegat partyi zasiada w Małej Radzie Słobodskiej Ukrainy.

Centralny Komitet Wykonawczy wydaje własny organ tygodniowy p. t.

„Głos Robotnika i Żołnierza".

Jest to obok „Trybuny" (S. D. K. P. i L.) drugie pismo polskie socyalistyczne na emigracyi. „Lewica" nic swego nie wydaje.

Z pośród uchwał konferencyi podkreślimy przedewszystkiem rezolucyę zasadniczą, która brzmi, jak następuje:

„Zważywszy, że program rewolucyi rosyjskiej może być wypełnionym jedynie przy warunku istnienia Rządu rewolucyjnej demokracyi; że siedem miesięcy rządów koalicyjnych wykazało zgubność polityki kompromisów z burżuazyą, że w chwili obecnej... cały proletaryat, znajdujący się na terenie Rosyi, winien skupić się dokoła tej walki przeciwko kontrrewolucyjnym zakusom burżuazyi, II Konferencya P. P. S. oświadcza, że

Polska Partya Socyalistyczna w Rosyi przyłącza się do rewolucyjnej akcyi

podjętej przez Piotrogrodzką Radę Robotników i Żołnierzy... i dążyć będzie do skupienia całej rewolucyjnej demokracyi, zaznaczając, że czynnikiem, który może powołać do życia Rząd rewolucyjno-demokratyczny, może być jedynie Wszechrosyjski Zjazd Delegatów Robotników, Włościan i Żołnierzy."

W sprawie polityki partyjnej w kraju i na emigracyi Konferencya potwierdziła uchwały XIII Zjazdu P. P. S. w kraju i zadeklarowała swą zupełną solidarność z polityką Centralnego Komitetu Robotniczego. W tym duchu powzięto uchwały, dotyczące zagadnienia zwołania

Konstytuanty do Warszawy.

Dalej wypowiedziano się za koniecznością utrzymania Bloku narodowościowo-socyalistycznego i przeciwko Naczelnemu Komitetowi Wojskowemu, znajdującemu się pod wpływami endecyi, natomiast uchwalono popierać organizowanie rewolucyjnej armii polskiej.

„Głos Robotnika i Żołnierza" przytacza głosy

socyalistycznej prasy rosyjskiej o Konferencyi. Głosy te stwierdzają, że P. P. S. posiada obecnie

największe wpływy pośród proletaryatu polskiego na emigracyi

oraz pośród rzesz wygnańczych. S. D. K. P. i L. skupiła wszystkie swoje siły w Petrogradzie i w Moskwie. — „Lewica" stanowi grupę najsłabszą. Ta ostatnia znajduje się w dosyć ostrej walce z „Socyaldemokracyą."

Po utworzeniu Rady Komisarzy Ludowych C. K. W. P. P. S. wydał

odezwę,

z której wyjmujemy kilka ustępów najcharakterystyczniejszych:

„Rada Komisarzy Ludowych musi znaleść zaufanie wśród najszerszych proletaryackich i włościańskich mas. Chwila dziejowa wymaga od demokracyi rewolucyjnej czynów zdecydowanych i dlatego nie czas teraz na partyjne bałwochwalstwo bolszewików, lub oportunizm i zgubne przetargi eserów i mienszewików. Wojnie w łonie demokracyi musi być położony kres".

P. P. S. zatem, obiecując poparcie Radzie Komisarzy Ludowych

potępia jednocześnie, jak wynika zresztą i z innych oświadczeń, metody

stosowane przez Lenina i jego najbliższych towarzyszów broni do innych partyi socyalistycznych.

Na zakończenie kilka danych cyfrowych.

Sekcya kijowska wydała we wrześniu 1767 rb. 43 kop., zebrane na drodze składek. Sekcya moskiewska od marca do września zebrała 5309 rb. 84 kop.

W Moskwie partya posiada 9 biur dzielnicowych, w Petersburgu 15. Kierownikami C. K. W. są obecnie tow. tow. Pużak, Libkind, chorąży Miłoszański (z Głównego Komitetu Wojskowego).

Po wyborach do konstytuanty rosyjskiej.

Ogłoszono wynik wyborów do Konstytuanty rosyjskiej, przez bolszewików rozwiązanej, a mianowicie:

bolszewicy uzyskali	185	mandatów
lewicowi soc. rewol.	40	„
socyal. rew. prawicowi i lewicowi	375	„
mienszewicy	25	„
ukraińscy soc. rewol.	75	„
muzułmanie	60	„
żydzi-syoniści	20	„
kozacy	25	„
kadeci	20	„
prawica	10	„

Socyalno-rewolucyjna większość (375 mandatów) jest owocem zjednoczenia trzech odrębnych organizacyi: partyi socyalistów-rewolucyonistów (Czernow, Rubanowicz), socyalistów-ludowców (Miakotin, Pieszechonow) i trudowików (Kiereński). Uderza brak posłów, wyznających zasady „zjednoczonych międzynarodowców" (Martow, Kamieniew, Łapiński-Lewinson). Tłomaczy się to, między innemi, i przez to, że grupa ta powstała stosunkowo niedawno. — Na wsi, jak widzimy, wpływy największe posiadają umiarkowani eserzy, w ośrodkach robotniczych — bolszewicy. — Zwrócić należy uwagę na nieliczne wybory lewicowych eserów, którym brak znanych przywódców, mienszewików i kadetów.

Powołanie reklamowanych.

1-go marca stawić się mają roczniki 1899—1897, 3-go kwietnia roczniki 1896—1894.

Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny wydało następujące rozporządzenie:

Reklamacye wszystkich obywateli austryackich i węgierskich, należących do roczników 1899, 1898, 1897, 1896, 1895 i 1894, którzy dotychczas byli zwolnieni od obowiązku służby wojskowej, zostały unieważnione, bez względu na to, czy dotyczący jako obowiązani do służby w wojsku, marynarce wojennej, obronie krajowej, czy też jako pospolitacy lub gażyści byli zwolnieni ogólnie, czy też indywidualnie, na czas nieograniczony czy ograniczony, z terminem ostatecznym, czy tylko tymczasowo, czy otrzymali zezwolenie wyczekiwania na rozstrzygnięcie w sprawie reklamacyi, lub też tylko odroczenie terminu stawiennictwa.

Z pod tego ogólnie obowiązującego postanowienia wyjęci są jedynie:

1) **Zajęci w przemyśle górniczym funkcyonaryusze, których kierownictwo przedsiębiorstwa indywidualnie zawiadomiło o tem, iż to wyjątkowe postanowienie do nich się odnosi.**

2) Funkcyonaryusze kolei żelaznych (z wyłączeniem personalu tramwajów miejskich), oraz niektórych Towarzystw żeglugi morskiej i żeglugi na wodach wewnętrznych.

Odnośnie do wymienionych pod 1) i 2) osób **odbędą się na podstawie specyalnych wskazówek wdrożone osobne badania, czy zachodzi nieodzowna konieczność ich dalszego zwolnienia od obowiązku służby wojskowej.**

1 marca 1918 r. mają się stawić do szeregów obowiązani do służby wojskowej z roczników 1899, 1898 i 1897.

3 kwietnia 1918 r. zgłosić się mają należący do roczników 1896, 1895 i 1894.

Osobne postanowienie obowiązuje należących **do zawodowych kół rolniczych, którzy mają dokonać wiosennej uprawy roli, albo też bezpośrednio współdziałać w pracach polnych na wiosnę.** Ci zatem — zarówno z roczników 1899, 1898 i 1897, jako też należący do roczników 1896, 1895 i 1894 — **wszyscy mają się stawić do szeregów już 11-go lutego,** za co w czasie wiosennych prac rolnych **otrzymają urlopy.**

Los chorego na płuca żołnierza.

Jerzy Zimmermann, chory od 15 lat na płuca, uznany za zdolnego, rozpoczął służbę wojskową w sierpniu 1915 r. Odtąd cała jego „służba" ograniczała się do tułania od kadry do szpitala. Dwukrotnie przebywał w szpitalu w Reichenbergu i Francensbadzie, aż wreszcie w marcu 1917 został uznany za niezdolnego do wszelkiej służby i odesłany z wnioskiem o superarbitrowanie. Lecz komisya przy superarbitryum przeznaczyła go do lekkiej służby pomocniczej i odtąd wędrował, odkomenderowywany z miejsca na miejsce, gdyż wszędzie przy wizycie lekarskiej skonstatowano ciężki stan jego choroby. Był w chemicznej fabryce w Falkenau, przy warsztatach Skody w Pilznie, w Kapfenbergu w Styryi, w fabryce amunicyi w Blumau, w odlewarni stali w Judenburgu, aż wreszcie losem nieszczęśliwego zajął się poseł Doetsch i odniósł się do ministerstwa obrony krajowej. Odesłany na skutek tego do szpitala, Zimmermann umarł w październiku. Ministerstwo odpowiedziało posłowi Doetschowi, że w sprawie wyśledzenia winnych wdrożono sądowe postępowanie karne.

11 wyroków śmierci na podstawie zeznań 1 świadka.

W obszernym artykule podaje „Arb. Ztg." motywa wyroku, który wydał sąd polowy w Synowódzku wyższym (wschodnia Galicya) w październiku 1914 r., a na podstawie którego zostało 11 ludzi skazanych na śmierć i straconych. Sąd oparł się na zeznaniu jednego tylko świadka i co do wszystkich obwinionych stwierdził, że we wrześniu i październiku 1914 weszli w porozumienie z nieprzyjacielem, aby przez to przynieść szkodę sile zbrojnej państwa. Co do jednego z obwinionych zeznał świadek Semko Mussak, że „mógł Rosyanom pokazywać drogę" — sąd uznał za fakt, że im pokazał drogę, gdyż obwiniony był z przekonań rusofilem; toż samo podejrzenie, rzucone na innego obwinionego przez świadka, że mógł pokazać drogę, sąd przyjął za fakt dokonany, gdyż wyszło na jaw, że... Rosyanie zapytywali go o drogę. Zeznania świadka, odnośnie do innego obwinionego, że „śledził dwóch ludzi", sąd uzupełnił wnioskiem: „aby ich wydać Rosyanom". Podobne luźne zarzuty, które nie zdołały stwierdzić niezbicie winy, dotyczyły także innych straconych. „Arb. Ztg." zauważa, że podany powyżej fakt, abstrahując od wielu podobnych, uzasadnia dostatecznie konieczność rewizyi sądów wojennych przez sądy zwykłe.

Postępowaniem sądowym kierował w przytoczonej sprawie nadporucznik audytor Stanisław Zagórski, przed wojną adwokat we Lwowie. Podczas wojny rozwinął obszerną działalność: wydał i przeprowadził przeszło 100 wyroków śmierci. Nietylko uczestniczył osobiście egzekucyom, dokonywanym na podstawie jego wyroku, lecz także wypraszał sobie, aby mógł asystować przy egzekucyach, wydanych przez kolegów. Między innymi w Munkaczu w r. 1914 skazał na śmierć i przeprowadził wyrok na 3 osobach, których niewinność wyszła na jaw przy powtórnym podjęciu tej sprawy przez sąd wojskowy w Stryju w roku 1917.

Masowy powrót żołnierzy austryackich z Rosyi.

„Gazeta Lwowska" donosi, że wskutek zmiany warunków w Rosyi powraca obecnie z niewoli wielu żołnierzy. Władze wojskowe austryackie czynią wszystko możliwe, aby żołnierzom ułatwić rychły powrót do tych grup uzupełniających, które zajmą się dalszem wykształceniem żołnierzy w służbie wojennej. — Jednem z miast, w których odbywa się perlustracya osób powracających z Rosyi jest także Lwów. Za rogatką łyczakowską, obok lesienickiego browaru utworzono stacyę perlustracyjną obliczoną na kilka tysięcy żołnierzy.

Witajcie!

Koło dworca kolei Wiedeńskiej spotkałem tłum ludzi w podartych i wypłowiałych mundurach rosyjskich, niosących na grzbietach worki nie suto wyładowane...

Jeńcy?... Skądże?...

Podszedłem do nich. Uderzyły mnie ich twarze nie rosyjskie, twarze suche, zawiędłe, jakby maski skamieniałe, utajonego bólu. Uderzyły mnie ich oczy, jakby zapatrzone w daleki, upragniony cel... — Znałem te skupione spojrzenia, spojrzenia wygnańców, wracających do dawno porzuconej ojczyzny... ojczyzny, z której długo nie mieli żadnej wieści i w której nie wiedzą, co i kogo znajdą, z tego, co pozostawili.

— Skąd idziecie?...

— Z frontu z Rosyi! — brzmiała odpowiedź.

— Polacy?...

— Tak, Polacy!

— Co za jedni?

— My żołnierze, co odsłużyli swoją służbę, więc puścili nas...

Istotnie byli to wszyscy bez wyjątku ludzie, mający koło półwieczka.

— I dużo was?

— E, tu mało... my pierwsi, ale za nami idą tysiące... Dużo już przeszło...

Szedłem z nimi chwilkę, patrzałem na te zgarbione postacie, na wynędzniałe twarze i inny pochód mignął mi w oczach...

— Przed wodzem, opartym na szabli, tak samo przygarbionym, jak oni, z takim samym, jak oni smutnym, skupionym, zapatrzonym w dal spojrzeniem... szły szare, wynędzniałe tłumy starych i młodych, żywych i umarłych, szły szeregi bez końca sierocych, tułaczych, szukających ojczyzny żołnierzy!...

Obejmował ich wzrokiem tkliwym, pocieszał dobrotliwym uśmiechem, pokrzepiał spokojnym, mocnym ujęciem rękojeści pałasza... Sam, jak oni od wieków tułacz, szukający rodaków i ojczyzny.

„Nowa Gazeta", Warszawa.

Wacław Sieroszewski.

Krylenko.

Uwięziony obecnie przez wojska polskie generalissimus rosyjski, chorąży Mikołaj Wasylewicz Krylenko, skończy w maju 33 rok życia. Po ukończeniu w 1903 klasycznego gimnazyum w Lublinie, wstąpił Krylenko na uniwersytet w Piotrogrodzie, gdzie rozpoczął nielegalną działalność polityczną w tak zw. centralnej organizacyi piotrogrodzkich studentów. — Po 22 stycznia 1905 r. (krwawo zakończonym demonstracyą ludności) przystąpił do okręgowej organizacyi ros. socyalno demokratycznej partyi robotniczej, noszącej wybitnie bolszewicki charakter i odtąd był nadzwyczaj czynny jako agitator na zgromadzeniach. Podejrzany politycznie i śledzony przez władze, uszedł przed aresztowaniem do Moskwy, gdzie w jesieni 1906 r. mimo swego nielegalnego charakteru, pod jakim się ukrywał, brał żywy udział w kampanii wyborczej do II Dumy.

Podczas pobytu w Piotrogrodzie został wreszcie aresztowany i stawał przed sądem jako oskarżony w znanym procesie 51 bolszewików. Proces zakończył się uwolnieniem Krylenki, który udał się do Lublina, gdzie dokończył swego dzieła: „W poszukiwaniu ortodoksyi." W książce tej objawia tendencye o silnym zabarwieniu syndykalistycznym i ostro krytykuje kompromisowy marksizm.

Skutkiem naprężonych stosunków z partyą na dłuższy czas przerywa się jego czynna działalność partyjna. W grudniu 1913 r. zostaje powtórnie uwięziony i zesłany do Charkowa, gdzie składa na uniwersytecie egzamin państwowy, a równocześnie bierze udział w organizacyjnym życiu partyi charkowskiej. Po rewizyi domowej, przeprowadzonej w czerwcu 1914, uchodzi za granicę. — Pierwszy rok wojny przepędził Krylenko w Szwajcaryi, skąd z polecenia centralnego wydzia-

łu partyi wyjechał potajemnie do Rosyi, aby brać udział w działalności partyjnej w Moskwie. — W listopadzie 1915 aresztowany w Moskwie, więziony 6 miesięcy w Charkowie, poczem jako chorąży został wysłany na front.

Rewolucya wysunęła go odrazu na plan pierwszy. Zostaje przewodniczącym wydziału armii, stanowisko to atoli składa i jako delegat wydziału mniejszości udaje się na wszechrosyjski kongres Rad, gdzie wchodzi do centralnego wydziału wykonawczego jako członek bolszewickiej partyi. Po kongresie został na rozkaz Kierenskiego uwięziony, lecz po dwu miesiącach wypuszczony na wolność. W przededniu bolszewickiego zamachu stanu z 7 listopada miał być ponownie aresztowany. Po dokonanym przewrocie wybrano go jako komisarza ludowego dla spraw wojska i marynarki, poczem po usunięciu Duchonina mianowano naczelnym wodzem armii.

Przez hiszpańskie więzienia.

Trocki, jak wiadomo, był przed przyjściem do władzy tak w Rosyi, jak i u jej sprzymierzonych przedmiotem nieustannych prześladowań i wszędzie zawarł znajomość z więzieniem. To samo spotkało go w Hiszpanii, dokąd wydalił go rząd francuski za to, że atakował go w swym organie paryskim „Nasze słowo".

Pobyt swój w więzieniu madryckim opisuje Trocki w humorystyczny sposób w jednym z numerów „Naczało", z r. 1916, dając opowiadaniu tytuł: „Bajka prawie arabska".

Więzienie madryckie — pisze Trocki — składa się z pięciu skrzydeł, które wysuwają się z ośrodka w formie promieni i robią — każde z osobna — wrażenie czegoś bardzo solidnego. Właściwością więzienia jest, że nowowstępującego zapytują, czy pragnie zająć celę za 1 i pół franka, za 75 cyntymów dziennie, czy też chce mieć celę bezpłatną. Jeżeli nowincyusz nie jest obcy tendencyom maksymalistycznym, to może odpowiedzieć, że rezygnuje nawet z celi bezpłatnej, na co jednak objaśniają go, iż wolność wyboru nie idzie tak daleko.

Izba za 1½ franka ma dwa okna, obwieszone bawełnianymi firankami, prawdopodobnie, aby oka nie raziły kraty. Kamienna posadzka pokryta jest przesyconym plwocinami kobiercem. W rogach stoją dwie szafki szklane, nad stołem wisi krucyfiks, krzesło jest prawie fotelem, natomiast drzwi... drzwi są zaryglowane z zewnątrz jakimś skomplikowanym, zgrzytającym zamkiem.

Czytelnik, który jest przyzwyczajony myśleć samodzielnie, wywnioskuje z powyższych wierszy, że autor tego listu musiał mieć sposobność zapoznania się z wewnątrz z więzieniem madryckiem. I czytelnik ma słuszność: nadzwyczaj pomyślny zbieg okoliczności pozwolił nam przepędzić trzy dni w więzieniu madryckiem.

Autor tych wierszy nie jest Hiszpanem i chociaż jest internacyonalistą w swym światopoglądzie, przestrzegał prawa do pewnego nacyonalnego ograniczenia, przypuszczając lekkomyślnie, że więzienia w własnej ojczyźnie są dla niego aż nadto wystarczające. Pomylił się. „Rozwój międzynarodowej wymiany", jak to brzmi w pierwszych wierszach programu rosyjskiej socyalnej demokracyi, „doprowadził do ścisłej wspólnoty ludów" i równocześnie także dla rosyjskiego socyalisty wywalczył prawo obywatelstwa nawet w więzieniach kastylijskich.

W gruncie rzeczy nie istnieje bezpośredni, — że tak powiem — przymusowy związek między rozwojem wymiany a mojem uwięzieniem w rezydencyi Alfonsa XIII.

— Dlaczego właściwie uwięziliście mnie, moi panowie? — zwrócił się autor do policyjnego Olimpu. — Jest właśnie 10 dni, odkąd przebywam w Hiszpanii. Po hiszpańsku nie mówię. Nie znam ani jednego Hiszpana. Nie ogłosiłem w Hiszpanii ani jednego wiersza. Tymczasem zwiedziłem tylko wasze muzea i kościoły. To są przecież z pewnością wprost idealne okoliczności, które dla mnie wykluczają wszelką możliwość wstrząsania jakimikolwiek podstawami. Dlaczegoście mnie właściwie uwięzili?

To proste pytanie wprowadziło, choć się to szczególnie dziwne wydaje — Olimpijczyków policyjnych w zakłopotanie. — W rzeczywistości, dlaczego go więzimy? — Rozpoczęli wysuwać za porządkiem rozmaite, bardzo mało przekonywujące hipotezy. Jeden np. wskazał na trudności paszportowe, które stawia rząd rosyjski jadącym do Rosyi cudzoziemcom.

— Gdyby pan wiedział, ile pieniędzy kosztuje nas ściganie naszych anarchistów — tymi słowami próbowali inni obudzić moje współczucie.

— Ależ pozwólcie, panowie! Nie mogę przecież ponosić równocześnie odpowiedzialności za rosyjską policyę i hiszpańskich anarchistów.

— Z pewnością, nie, z pewnością, że nie... Przytaczamy to tylko jako przykład...

— A mimo to uwięziliście mnie przecież.

— Jakie pan ma zapatrywania? — zapytał mnie ostatecznie po długim namyśle „szef".

Przdstawiłem w popularnej formie moje zapatrywania.

— A więc... oto pan ma — odpowiedziano mi. „Vos opinions sout trop avancees pour l'Espagne". (Pańskie zapatrywania są zbyt postępowe dla Hiszpanii).

Czytelnik jest usprawiedliwiony podejrzywać tu karykaturę, parodyę, żart. Nic podobnego nie mam na myśli. Wszystko to odbyło się dosłownie tak, jak opisałem. „Pańskie opinie są za postępowe dla Hiszpanii".

— „Ale po pierwsze, o moich zapatrywaniach dowiedzieliście się panowie właśnie dopiero z moich ust, a po drugie, nie wystarcza mieć „za postępowe opinie", musi się im dawać wyraz w jakiejś sprzeciwiającej się prawu formie..." i t. d.

Ta rozmowa przeciągała się bez potrzeby, gdyż rozkaz uwięzienia mnie był już podpisany. Ostatecznie rozkazał szef jednemu z agentów, który mnie uwięził, aby mnie traktowano „po kawalersku", przeznaczono mi dobry „pokój" i t. p. O 12-tej w nocy przeprowadzono mnie do więzienia madryckiego.

Agent, który otrzymał pięć pesatas napiwku, zaspokoił natychmiast pragnienie i począł z udzielonej mu instrukcyi robić nieco za entuzyastyczne zastosowanie. Klepał mnie po ramieniu, mrugał do mnie jednym, jedynym okiem (drugie stracił w wojnie na Kubie), musiałem bezwarunkowo palić jego papierosy, dawał wyraz swej miłości dla sprzymierzonych wogóle, dla Rosyan w szczególności, a specyalnie dla mnie, usiłował kilkakrotnie ściskać mnie w dorożce i skończył na tem, że kazał zatrzymać powóz przed jakąś knajpą piwną i kazał podać dla nas obydwu piwo, które zapłacił z uzasadnieniem, że jestem jego „amigo" (przyjaciel).

Muszę zresztą zadać gwałt swojej skromności i z góry powiedzieć, że odkryłem w sobie nieoczekiwaną zdolność pozyskiwania serc hiszpańskich agentów; trzech z nich ofiarowało mi na podorędziu swoją przyjaźń — co jednak nie zamyka jeszcze hiszpańskiego rozdziału mego życia. (Dok. nastąpi).

Przepaść.

— Może jeszcze filiżankę herbaty?

Pod uśmiechem, z jakim mówiła, kryła się taka obojętna grzeczność, że powiał na niego chłód. Zresztą, nie czekając na odpowiedź, ciągnęła dalej żywą rozmowę z towarzyszem stołu.

To ona, ta sama, cała w jaśnieniach i nieopowiedzianym wdzięku, jaką ją znał w gorejących snach, tam, w skalnych jaskiniach, nad którymi rozpryskiwały się granaty.

Ale on — inny. Zczerniała twarz, zgrubiałe rysy, głos, brzmiący szorstko po operacyi szczęki — nie mogą jej przypomnieć przyjaciela minionych lat, prawie narzeczonego. Daleki jej teraz, obcy...

I słuchał pieściwego szczebiotu i wychwytywał błyski oczu, zwracane ku tamtemu. Jakże mógł porównywać siebie z bujną młodością tego człowieka, u którego wszystko od śnieżnego gorsu koszuli do lśniących trzewików tchnęło wikwintem! Rozumiał ją: któżby szukał zawieją oderwanej gałęzi, wleczonej po drogach, mając wspaniały cień młodego drzewa nad sobą?

Zapłakało w nim na chwilkę maleńką jakieś dalekie wspomnienie. Zamarzyły się słowa, dawno w mroku czasu przebrzmiałe, pamiętne zawsze, żywe... I te usta, raz jeden, jedyny, całowane...

— Proszę nie zapominać o nas — przed wyjazdem — usłyszał, gdy wstał, aby odejść.

Tylko tyle. O, jakież odurzające rozkoszą są twoje kwiaty, ojczyzno, kiedy się o nich roi na drogach wygnania!

Szedł błotnymi, pełnymi wybojów ulicami małomiasteczkowemi. Wilgotny wieczór jesienny zdał się leżeć na nich beznadziejną pustką życia.

W kasynie było gwarno. Matadorzy miejscy siedzieli nad gazetami lub grali w karty. Na przybyłego nie zwrócono uwagi. Żołnierz z frontu — to już nic ciekawego... widzi się ich codziennie. Gdyby stracił na wojnie oczy lub co najmniej nogi, byłby więcej zajmujący. Jedynie pan sekretarz, wyciągając do niego rękę w chwili, gdy tasowano karty, odezwał się dobrodusznie:

— Nasz pan wojak... Prosimy... prosimy... może usłyszymy jaki epizodzik z wojenki...

Przyglądał się tępo grającym. O uszy obijały mu się zdawkowe frazesy, plotki małomiejskie, przesuwało terkocące jak kołatka życie, którego już nie znał, nie rozumiał... Zresztą, czy to było życie?

I w tym pokoju, pełnym zaduchu tytoniu, mdłych bezbarwnych fizyognomii, ogarnęła go nagle dziwna tęsknota.

Tam na granatowym niebie Włoch świeci teraz księżyc jesienny. Po lodowcach i złomach skalnych przewalają się huki armatnie. Trwają, uczepieni u rozpadlin, niezłomni, posępni towarzysze broni. O, gdyby znaleźć się znów między nimi!

Powlókł się do domu. Do niego rwał się od tak dawna najlepszą częścią siebie — a oto teraz zda mu się, że tylko ciało tu przywędrowało, a dusza pozostała tam, daleko... między swoimi...

W domu brat bębnił słówka łacińskie, drugi sprzeczał się z siostrą. Ojciec, szczęśliwy, że znalazł słuchacza, zagarnął go zaraz dla siebie:

— Czy wiesz co ten gałgan pigularz powiedział na Radzie? Że gardłuję, uważasz, gardłuję za trotuarem do sądu, bo chcę mieć dla siebie wygodną drogę...

Syn uśmiechał się blado. Czy tam na pozycyi jego teraz cisza leży? Czy dowieziono kawę i chleb tego wieczora? A może huczy straszliwa muzyka gór nad otchłaniami i na granit tężeją serca przed chwilą ogromną?

Jakiś brudny osad osypuje go... brak mu tchu w tym powietrzu. Wyrąbała się przepaść między nim a światem dnia tutejszego.

— Tyleż znalazłem u ciebie ojczyzno? — pytał ze smutnym zdziwieniem — i po to warto mi wracać?

Deszcz dzwonił o szyby. Tonęła w zmroku bezpłodnej, martwej nocy ziemia rodzinna.

(ac).

Kraków tańczy.

Kraków tańczy... Wprawdzie w chwili obecnej brzemiennej wypadkami o doniosłości wiekowej z zapartym oddechem miliony słuchają ech huraganu dziejowego... W obliczu śmiertelnych zapasów stoją na dalekich szlakach wojny synowie tej ziemi, w niezmordowanym trudzie prężą się twórcze siły myśli i uczuć narodowych, lecz to wielkie, z krwi i gruzów wstające życie, nie rzuca blasków swoich tam, gdzie w oświetlonych al giorno pokojach po balowych posadzkach przewijają się bachanckim nastrojem ożywione pary, nie budzi dreszczów w wygorsowanych i dekoltowanych piersiach tych, którym wystarczają dreszcze lubieżnego tańca, dla których rytm muzyki walcowej jest rytmem istnienia.

W Krakowie tańczą na prywatnych piknikach i balach... Gdzieś tam wprawdzie są ludzie, co walczyć muszą o każdy kęs chleba, wdowy i sieroty płaczące straconych na zawsze żywicieli, gdzieś tam po brukach miast krew się leje i bije krzyk rozpaczy i pieśń protestu o twarde mury.. lecz to wszystko odbywa się w dole; w wyższych regionach króluje pełna blasku radość i pogoda. W „wyższych regionach", które żywi wojna lub dla których jest ona tylko zjawiskiem, obserwowanym jak filmy kinematografu, z okien wyściełonego tapetami apartamentu.

W Krakowie tańczą całymi nocami... leją się drogie napoje, dymią wykwintne potrawy, szeleszczą jedwabie...

W Krakowie szary tłum zalega godzinami ulice, by dostać mleka i chleba dla dzieci...

Ultimatum galicyjskich urzędników kolejowych.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydyum Koła zjawiła się deputacya ogólnego wiecu urzędników kolejowych, odbytego w Krakowie 27 stycznia. — Deputacya ta przedłożyła Kołu obszerny memoryał, w którym zaznacza zadowolenie, że rząd przyszedł w pomoc kolejarzom galicyjskim, t. j. podurzędnikom i służbie, a zarazem oburzenie z powodu pominięcia stanu urzędniczego. Wobec tego deputacya żąda podwyższenia stałej płacy, oraz pobocznych dodatków służbowych o 100%.

Żądania te wiec urzędników kolejowych przedkłada prezydyum Koła z prośbą o interwencyę na rzecz ich przeprowadzenia, a to w przeciągu 7 dni od wręczenia memoryału, z zaznaczeniem konsekwencyi, jakieby musiały nastąpić, gdyby żądań tych nie uwzględniono.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Biuro Wolffa). Wielka kwatera ogłasza 8 lutego:

ZACHODNI TEREN WOJNY:

Na całym froncie działalność bojowa nieznaczna. Na wschodnim brzegu Mozy, pod Bezonvaux i na południowy zachód od Ornes nasza piechota z rozwiadów przyprowadziła jeńców. Za dnia była czynną w tym odcinku artyleryą. Z innych frontów nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz **Ludendorf.**

Z miasta i z kraju.

Towarzysz dr Rafał Buber donosi nam, że nie jest autorem czterech listów z Samary, ogłoszonych w „Gazecie Wieczornej“ z 31 stycznia, 1, 2 i 5 lutego 1918 i że redakcya „Gazety Wieczornej“ bez jego wiedzy i zezwolenia w formie listów ogłosiła streszczenie dwóch odczytów o rewolucyi rosyjskiej, wygłoszonych przezeń w miesiącu styczniu we Lwowie.

Zasiłki dla rodzin legionistów. Wskutek przejścia Legionów na wojskowy etat niemiecki i następnie powrotu na wojskowy etat austryacki, powstała ze względów techniczno-rachunkowych przerwa w wypłacie zasiłków rodzinom legionistów, mieszkających w Galicyi. Obecnie zarządzono, by powiat. Komisye zasiłkowe podjęły bezzwłocznie z powrotem wypłatę wstrzymanych zasiłków, a to za cały czas wstecz, t. zn. od dn. 1 września ub. r.

Poranek staropolskich pastorałek. Interesująca ta produkcya odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 11 i pół przed południem w sali Saskiej. — Podobnie jak w roku zeszłym chór umieszczony będzie na galeryi i niewidzialny dla słuchaczy. Bilety u F. Eberta.

Z biblioteki Uniw. Ludowego. Mimo wojny ruch czytelników ciągle wzrasta. I tak: w styczniu r. 1916 wypożyczono 5214 tomów; w styczniu r. 1917 wypożycz. 5484 tom.; w styczniu r. 1918 wypożycz. 6080 tomów. Przeważną część czytelników stanowi młodzież. Przy tej sposobności zarząd biblioteki zwraca się z gorącym apelem do wszystkich czytelników, aby w poczuciu interesu i dobra publicznego jak najprędzej zwrócili zaległe książki.

Obrót towarowy z Rosyą. We wtorek, dnia 5 b. m. odbyło się we lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej konstytujące zebranie „Spółki dla obrotu towarowego Galicyi z Rosyą i Ukrainą.“ Do Spółki przystąpiło na razie 27 władz, organizacyi i firm z kapitałem jednego miliona koron. W gronie uczestników znajdują się gminy miasta Krakowa i Lwowa, Izby handlowe i przemysłowe, Sekcya III c. k. Namiestnictwa Centrali odbudowy. Prezesem wybrano posła dr Stesłowicza, jego zastępcami: wiceprezydenta Lwowa dr Schleichera, oraz inż. Rollego.

Uroczysty wieczór styczniowy w Czortkowie odbył się 26 stycznia. Słowo wstępne wygłosił dyr. gimn. p. Matuszewski, który scharakteryzował powstanie styczniowe w r. 1863 i jego znaczenie dla rozwoju narodu, a zakończył wyrażeniem nadziei, że pokolenie, wyrosłe pod hasłami powstania, nie zadowoli się jałmużną mocarzy. Chór włościański, deklamacye, śpiew i muzyka wypełniły w dalszym ciągu program wieczoru.

Echa odsłonięcia tablicy Kościuszkowskiej w Kielcach. Dnia 22 stycznia w sądzie pokoju I rewiru m. Kielc znalazła się na kadencyi sprawa tow. Franciszka Loefflera, oskarżonego z art. 262 kod. karn. w sprawie o odsłonięcie tablicy w czasie obchodu setnej rocznicy Tadeusza Kościuszki. Jak wiadomo, tow. Loeffler oparł się wówczas bezmyślnym żądaniom biskupa Łosińskiego, nalegającego na usunięcie socyalistów od uroczystości i sam dokonał aktu odsłonięcia tablicy. — W charakterze oskarżyciela występowała c. i k. żandarmerya, jako świadkowie wystąpili przedstawiciele c. i k. policyi. Sprawa skończyła się porażką ks. Łosińskiego: sąd zwolnił oskarżonych od wszelkiej odpowiedzialności.

Polskie pismo socyalistyczne w Azyi. W Irkucku na Syberyi poczęło wychodzić polskie pismo socyalistyczne „Pepeesowiec Syberyjski.“

Uwięzienie socyalisty włoskiego Lazzarie'go. Generalny sekretarz socyalistycznej partyi włoskiej, Lazzari, został 25 stycznia uwięziony. Jak „Corriera della Sera“ donosi, podczas rewizyi, dokonanej w mieszkaniu aresztowanego, znaleziono bardzo wiele pism i druków, świadczących o wielkiej propagandzie kierownictwa partyi, szerzonej na rzecz pokoju i czynnego wystąpienia partyi przeciw wojnie. Lazzari ma stanąć przed sądem wojennym w Rzymie.

Zdrada pod Carzano. Na wtorkowym posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł Marckhl zapytanie do ministra obrony krajowej, dotyczące przed pewnym już czasem wniesionego zapytania odnośnie do zbrady pod Carzano na południowo-zachodnim froncie. Zdradziecki ów plan — jak wywodzi zapytanie — ułożony przez nadporucznika Słoweńca, P i w k ę i trzech czeskich oficerów, którzy weszli w porozumienie z Włochami, kosztował bardzo wiele ofiar, a udaremniony został tylko dzięki męstwu wojsk. W związku z tym miano odkryć — jak głoszą wieści — cały spisek w głębi kraju (Piwko był profesorem gimnazyalnym w Marburgu nad Drawą), skierowany przeciw całości i bezpieczeństwu państwa. Zapytanie żąda od ministra podania szczegółów zajść pod Carzano i informacyi, o ile one stoją w związku z przeciwpaństwowymi knowaniami w głębi kraju, jakoteż wymienienia nazwisk i narodowości wszystkich obwinionych.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2).

Sobota: J. An. Teslar: O Instytucie narodowym.

Niedziela: Zebranie towarzyskie z udziałem dyr. An. Lelewicza (o godz. 5 po poł.).

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Sobota: prof. dr Józef Reiss: Chopin (z ilustracyą muzyczną).

Początek o godz. 7 wieczór.

NADESŁANE.

Kino „Opieka“. Od piątku dn. 8 do poniedziałku 11 lutego wyświetlanym będzie wspaniały dramat w 4 aktach z życia artystek z Variete „Między godz. w pół jednastej a jedynastą“, w głównej roli piękna artystka Nils Chrysander. Wspaniałe sceny z teatrów Variete, tajemnicze schadzki zakulisowe, niezrównana akcya. Program ilustruje znakomita muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi.

KONKURS!

Powiatowa Kasa Chorych w Tarnowie ogłasza Konkurs na posadę KIEROWNIKA BIURA.

Kandydaci winni wykazać:

1) Jakie ukończyli szkoły, oraz przebieg dotychczasowego życia, z dołączeniem świadectw lub odpisów;

2) że są poddanymi austryackimi,

3) że nie przekroczyli 50 roku życia.

W pierwszym rzędzie uwzględnione będą podania inwalidów legionów polskich lub armii austryackiej, narodowości polskiej. Urodzeni lub przynależni do Tarnowa mają pierwszeństwo.

Płaca roczna 3000 K — oraz 30% dodatku drożyźnianego. Posada do objęcia zaraz, na przeciąg pierwszego roku prowizorycznie, po roku może nastąpić stabilizacya.

Zgłoszenia do 1 marca 1918 wnosić należy na ręce przewodniczącego WP. Karola Nowaka w Tarnowie.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie.

Vydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)